Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok V. Katowice, 2 grudnia 1929 r. Nr. 18-19

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK

Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, 1/2 strony 70 zł, 1/4 strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/10 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie. dla niećzłonków 10.- zł

Niezdrowy objaw.

Listy kandydatów do rad gminnych zostały już złożone w urzędach gminnych. Rozpatrując je z punktu widzenia potrzeb gospodarczych, kulturalnych i opieki społecznej gmin, dochodzimy do wniosków rokujących mało pracy niekiedy na wszystkich polach działalności samorządu gminnego.

Już na pierwszy rzut oka listy te grzeszą dużą jednostronnością. Widać, iż przy ich układaniu komitety wyborcze nie przykładały wiele wagi, jakich ludzi, jakich radnych potrzeba gminie, jakie dziedziny pracy wchodzą w zakres samorządu gminnego, lecz miały na myśli proste powodzenie przy głosowaniu, nie siląc się wcale na uzasadnienie doboru kandydatów. Demokratyczna ordynacja wyborcza do gmin i do Sejmu daje wszystkim obywatelom bez różnicy stanu i zawodu możności oddziaływania po myśli ogółu na sprawy publiczne, jednak pod warunkiem, iż przedstawiciele wybrani będą zdolni do wyrażania w konkretnej formie życzeń wyborców. Jeżeli nie będą posiadali pod tym względem ani walorów umysłowych i moralnych, ani znajomości rzeczy, wówczas nie będą mogli być wyrazicielami potrzeb. nierzadko jeszcze nieuświadomionych, które trzeba dopiero popularyzować a następnie realizować. Celem demokratycznej ordynacji wyborczej nie jest także zapewnienie składu ciała wybieranego z ludzi należących społecznie jedynie do większości wyborców, lecz z ludzi wszystkich sfer, cieszących się odpowiedniem zaufaniem w miejscowości.

Groo list kandydatów nie odpowiada tym założeniom demokratycznym. Ktoś zdala stojący, sądziłby, iż w gminie poza osobami fizycznie pracującemi niema żadnego z pracowników umysłowych, którýby cieszył się opinją przynajmniej na równi z innymi poszczególnymi kandydatami. Tymczasem nie z braku zaufania do osób umysłowo pracujących, ale poprostu z braku zrozumienia samej sprawy i potrzeby, na wielu listach wyborczych nie znalazło się miejsca dla tych, od których opinja publiczna domaga się interesowania się sprawami gminnemi i oświatowemi. Czyż oświata ma być czemś oderwanem od życia obywateli, nie związanem z warunkami i potrzebami miejscowemi? Umysł mas operuje wyobrażeniami konkretnemi, myśli realnie i daje się wzruszać, to też praca oświatowa w istocie swej wiąże się ściśle z działalnością dla dobra ogółu. Szerokim terenem tego działania i dającym pole do pracy oświatowej w związku z terenem miejscowym jest właśnie samorząd komunalny wiejski czy miejski.

Na listach wyborczych chorobliwy brak jest nauczycieli. Nie można powiedzieć, iż brak ten pochodzi z braku zaufania. Nauczycielstwo widząc wielce „urodzonych" na radnych gminy, wchodzi samo w cień, aby możliwie wszystkie apetyty miejscowe były zaspokojone na listach kandydatów. Szczególnie tak zachowuje się nauczyciel, który nie jest autochtonem.

Patrząc na wybory komunalne z punktu widzenia państwowego, demokratycznego, nie uważamy za odpowiednie szczególnie tu na Górnym Śląsku zajmowanie stanowiska biernego przez czynniki kierujące i odpowiedzialnych za pomyślność prac samorządu. Uważamy, że czynniki, które pragną, by nauczyciel wiele działał w gminie, że i one winne stwarzać nauczycielowi odpowiednie warunki tej pracy. Tymczasem w momentach najważniejszych, gdy chodzi o osobę nauczyciela, kiedy jemu osobiście nie wypada stawiać swej osoby na równi z innymi, ubiegającymi się o mandat radziecki, gdy ze względów taktycznyyh usuwa swą osobę z pola przetargów o odpowiednie miejsce na liście, wtenczas niema żadnego czynnika, któryby zwrócił uwagę komitetom wyborczym, do których najczęściej należy także czynnie nauczyciel, że życzliwy ludności nauczyciel winien również znaleść się na liście i to na miejscu odpowiedniem, jako osoba, która jest w radzie gminnej potrzebna. Uważamy, iż dla dobra sprawy, dla dobra gminy czynniki kompetentne społeczne i rządowe winny działać ogólnych rad co do formowania list, kierując się przytem potrzebami gminy i jej obywateli.

Trudno nam także zrozumieć, iż Wielkie Katowice gdzie kwestja organizacji oświaty na terenie miasta nie jest wcale dotąd ruszaną, gdzie szkolnictwo cierpi wielkie braki w pomieszczaniu i organizacji

wewnętrznej, gdzie budżet szkolny sięga w miljony, by tam nie znalazło się miejsce w radzie szkolnej dla przedstawiciela potrzeb tego szkolnictwa t. j. miejsce dla nauczyciela. Że magistrat Katowic nie ma zrozumienia dla najpilniejszych potrzeb szkolnictwa na swym terenie, to z tego nie wynika, iż w radzie miejskiej nauczyciel jest niepotrzebny, tem więcej, winien on być obrońcą i referentem potrzeb szkolnych w radzie i magistracie.

Dziś już nie da się naprawić tego, co zostało dokonane, ale czas jest, by zwrócić na to uwagę czynnikom kompetentnym, gdy chodzi o gminy, w których wybory odbędą się w następnym roku. W gminach, gdzie listy zostały już złożone, pozostaje jeszcze wybór ławników.

Względy państwowe. dobro gmin, dobro oświaty i dobro obywateli, a nie względy osobiste i zawodowe, przemawiają zatem, by nauczyciel brał czynny udział w życiu publicznem swej miejscowości.

J. S-ka.

W dyskusji o roli inspektorów szkolnych.

W ostatnim czasie na łamach Głosu Nauczycielskiego wywiązała się pod tytułem „o zniesienie stanowiska inspektorów szkolnych" dyskusja na temat, czy inspektorowie szkolni są potrzebni i jakie winni spełniać funkcje. Dyskusja ta chociażby nie wydała żadnych konkretnych wyników, jest pożyteczną i potrzebną, bo zrzuci trochę światła na zagadnienie funkcji inspektora szkolnego oraz jego stosunku do nauczycielstwa.

Dotąd w praktyce inspektor szkolny przedewszystkiem wykonuje nadzór nad pracą nauczyciela w szkole i jest biuralistą, który ma moc różnego rodzaju aktów do załatwienia, otoczony stekiem ustaw i rozporządzeń. Jest też sędzią pierwszej instancji i prokuratorem, który wyrokuje i oskarża. Te jego funkcje stawiają inspektora w pewnej odległości od nauczycielstwa, czynią z niego przełożonego omal że wszechwładnego, skąd popularna nazwa „Kacyk" na określenie złego inspektora. Takie stanowisko inspektora w zupełności odpowiadało w czasach przedwojennych, kiedy to formy szkoły, jej metody były mniej więcej stałe. W formach spetryfikowanych inspektor był więc tylko administratorem i nadzorcą.

Czasy powojenne przyniosły na tem polu zasadnicze zmiany, ze zmianą poglądów na szkołę, zachwiały się także podstawy planu i organizacji nauczania, celu i metod wychowawczych szkoły. Dziś krystalizują się nowe pojęcia o organizacji szkoły, które, by nie nastąpił rozdział między pojęciami a życiem winny być postępowo realizowane. Kto zaś ma stworzyć owe warsztaty nowych form życia szkoły? Odkąd szkoła przestała być instytucją wychowawczą kościoła, przeszła w dziedzinę zainteresowań państwa a od pewnego czasu spełnia funkcję wychowawczą państwa. Z postępem demokratyzacji państwa rządy coraz szerzej i bliżej interesują się życiem społecznem, a nawet na to życie starają się oddziaływać po myśli ideałów demokratycznych. Przez nadzór i kierownictwo rządu nad szkolnictwem a w jego imieniu Minister Oświecenia Publicznego wraz z swemi organami wykonawczemi szkoła staje się formowaną przez państwo instytucją kształcąco-wychowawczą dla potrzeb państwa i społeczeństwa. Państwowa idea demokratyczna szkoły winnna krystalizować się u organów wykonawczych i przybierać konkretne formy na terenach im podległych, t. j. w okręgach kuratorjów i inspektorów szkolnych. Na terenie kuratorjum działają t. j. organizują, kierują instrukcją inspektorzy szkolni, w szkole wykonawcami są nauczyciele z kierownikiem na czele. Inspektor organizuje w swym okręgu, typowe wzory nowych szkół, które mają być przykładem dla szkół okolicznych w organizowaniu nowych form życia szkolnego na polu wychowania i kształcenia.

Jeżeli przypiszemy taką rolę inspektorowi szkolnemu w zakresie reformy szkół, to okazuje się on czynnikiem nadar ważnym i koniecznym w krzewieniu nowych pojęć i nowych form kształcenia i wychowania w szkole. Rola dozorcy okazuje się tu dla inspektora całkowicie niewystarczającą, nawet dla postępu szkoły szkodliwą, skoro ma on być głównym sprawcą i organizatorem propagandy i wzorów tych nowych form. W stosunku do nauczycielstwa staje się inspektor w pierwszym urzędzie doradcą, inspektorem, ktory zdolny jest zarazem tworzyć zespoły szkolne z tych nauczycieli, którzy mogą podjąć się z powodzeniem tworzenia wzorowego typu szkół i kształtowania i doświadczania nowych form nauczania i wychowania.

Warto, by inspektor szkolny mógł odegrać właściwą rolę, musi sam być do niej przygotowany przez wyższe organa szkolne. Poza zasadniczemi pojęciami państwowo-szkolnemi z jakiemi winno się zapoznać i logicznie przyswoić, winień Inspektor dokładnie w sposób poglądowy zaznajomić się z nowemi organizacjami szkół, z ich formami nauczania i wychowania. Znając je konkretnie a nie teoretycznie będzie mógł śmiało zaszczepiać te formy na swym terenie i być ich krytycznym obserwatorem i eksperymentatorem. Patrząc na szkołę i nauczyciela z punktu widzenia potrzeb dziecka łatwiej i pewniej oceni wartość przedsiębranych i dokonywanych prób i walczy samego nauczyciela oraz jego braki i niedomagania, które może w odpowiedni sposób usuwać i powiększać stale kadry dobrych i nowych nauczycieli.

Dziś rola inspektora szkolnego nie jest jeszcze skrystalizowana, a że dawniejsza nie odpowiada dzisiej-

szym potrzebom i z niemi nie harmonizuje, dowodem tego także tocząca się dyskusja na łamach „Głosu“ i kursy dwumiesięczne, zorganizowane dla inspektorów przez Ministerstwo.

W czasach ogólnego wyścigu pracy i ekonomji sił jaskrawo uwydatniają się niedomagania naszych szkół. Szczególnie tradycyjne formy nauczania wykazują bankructwo wobec wymagań programowych a bezwątpienia i życiowych. Nie nauczyciel, który wiąże wymaganie z metodami, a czynniki zewnętrzne, pozaszkolne oceniają pracę szkolną za niewystarczającą. Nie znaczy to, iż szkoła dzisiaj nie jest gorszą o przedwojennej, jest ona tylko niedopasowaną do stale wzrastających potrzeb. Weźmy za przykład szkolnictwo warszawskie. Szkoły w stolicy wysoko zorganizowane, z kwalifikowanemi nauczycielami i zapewne niebagatelizującemi pracy w szkole po zastosowaniu sprawdzianu programowego w formie odpowiednich testów nauki szkolnej okazały, iż wysiłki są niedostateczne.

Ze względu nieproporcjonalny rezultat w stosunku do ułożonej pracy nauczycielskiej powtórzę cyfrowe wyniki z tego egzaminu, zamieszczone w Nr. 10 „Pracy Szkolnej“ z grudnia 1928 r. Zamiast 70—75 proc. dzieci, które winne poprawnie bez błędu wyliczyć zadane działania rachunkowe mechaniczne wykonało:

I klasa	16 działań	5,4	proc.	dzieci
II „	16 „	4	proc.	„
III „	16 „	3	proc.	„

Natomiast 70—75 proc. dzieci rozwiązało:

I klasa	na	16—7	działań
II „	„	16—9	„
III „	„	16—9	„

Bez błędu napisało zamiast 75 proc. dzieci:

II klasa	3,5	proc.	dzieci
III „	3,5	proc.	„

Tekst bez błędu czytało:

II klasa	11,7	proc.	dzieci
III „	21,2	proc.	„

Cyfry najlepiej przemawiają. Czy lepsze byłyby wyniki egzaminowe w innych miejscowościach? Obserwacja wskazuje, że wahania tutaj będą bardzo nieznaczne, tem bardziej, iż liczby procentowe są średniemi z nieznacznemi odchyleniami wzwyż i w dół. Wyniki egzaminu można kwestjonować w dwóch wypadkach:

1. Jeżeli uważamy wymagania programów za wysokie.
2. Jeżeli twierdzimy, że testy nie odpowiadają właściwościom umysłowym dzieci tego wieku.

Odpowiedź na nasze wątpliwości daje zestawienie badanych dzieci pod względem wieku. Oto okazuje się, że gros dzieci w klasie I jest w wieku 7, 5—9 lat, w klasie II 8—10 lat, w klasie III 9,5—12 lat. Zdaje się więc, że ani wymagania programowe, tem mniej wiek dzieci nie mogły wpłynąć ujemnie na wynik egzaminu.

Zmierzam do wniosku. Stan naukowy szkół nie odpowiada wymaganiom przepisowych programów i jest w stosunku do nich zbyt niski. Dużo do życzenia pozostawają również stosowane w szkołach metody wychowawcze. Wyrazicielem państwowej i społecznej myśli pedagogicznej na małem terytorjum jest inspektor szkolny. Do niego należy organizacja wysiłków nauczycielstwa w kierunku poprawienia sposobów nauczania i wychowania. Reforma wewnętrzna szkół łatwiej dokona się przez okręgowego inspektora szkolnego, niż własnym tylko wysiłkiem poszczególnych szkół. J. S-ka.

Zadania Związku P. N. S. P. w pracy społeczno-oświatowej.

Referat wygłoszony przez kol. Maja.

Założenia ideowe naszej pracy oświatowej tkwią w ogólnej ideologji oświaty demokratycznej w Polsce; tkwią one w programie naszego związku i w tendencji emancypacyjnej szerokich rzesz społecznych w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Chodzi zatem o pełne zdemokratyzowanie wiedzy dla przyśpieszenia emancypacji całego ludu w Polsce. Takie podejście do sprawy wypływa z zasady demokratycznej i faktycznego układu sił społecznych w państwie. Lud bowien był dotąd zazwyczaj przedmiotem państwa, obecnie zaś stał się podmiotem na równi z innemi warstwami społecznemi. To nakłada oczywiście na społeczeństwo większe obowiązki i zmusza do intensywniejszej pracy.

Jeżeli chodzi o charakter naszej pracy oświatowej, to on jest nieco odmienny, niż charakter dotychczasowej oświaty ludowej, która była właściwie tylko namiastkiem oświaty. Organizacja nasza iest bowiem zrzeszeniem zawodowem i jako nauczyciele mamy z natury rzeczy inne podejście do pracy oświatowej, niż inne organizacje społeczne. Jesteśmy bowiem wychowawcami społeczeństwa i cechą wybitną, która nas odróżnia od innych zrzeszeń jest to, iż nie dążymy do stworzenia jakichś odrębnych placówek oświatowych, lecz chcemy współpracować z innemi organizacjami społecznemi w imię jednego celu. Niektóre placówki samodzielne, jakie związek nasz stworzył, w danym wypadku Szyce, to tylko instytucje wzorowe.

Drugą cechą, jaka różni nas od innych organizacyj zawodowych, jest to, że nie szerzymy oświaty tylko między swoimi członkami, jak to ma miejsce w związku kolejarzy i t. p. organizacjach zawodowych na terenie całej Polski. Zasadniczo idzie nasza praca oświatowa

w dwu kierunkach t. j. oświata dla społeczeństwa i oświata wśród samego nauczycielstwa. Pozwolę sobie naszkicować pracę oświatową w obu tych kierunkach. A więc program i formy pracy społeczno-oświatowej wśród społeczeństwa. Jak już wspomniałem, nie idzie nauczycielstwo związkowe po linji tworzenia odrębnych organizacyj oświatowych, lecz wchodzi jako czynnik twórczy w istniejące już organizacje i tylko, gdzie jest tego potrzeba, tworzy placówk wzorowe, jak Szyce. Prawie wszystkie nasze ogniska prowadzą kursa oświatowe we własnym zakresie zarówno dla młodzieży, jak i dla dorosłych. Gdzie jest możliwe starają się nasze organizacje wejść do samorządów miejskich i wiejskich, celem skłonienia ich do zajęcia się i łożenia na oświatę pozaszkolną. Inicjatywa nasza spotyka się gdzieniegdzie już ze zrozumieniem społeczeństwa i samorządów, zwłaszcza w centrach przemysłowych. W większości wypadków zaś trzeba walczyć wytrwale o jakie takie zdobycze. Jedynie samorządy we Lwowie i Łodzi subwencjonują wydatnie naszą pracę oświatową i utrzymują same placówki własne. Musimy jednak dążyć do tego, aby całą akcję oświaty pozaszkolnej oprzeć o samorządy, tak, jak to jest zresztą wszędzie zagranicą. Z chwilą, gdy popularność akcji naszej wzrośnie wśród społeczeństwa, to i samorządy będą musiały spełniać nasze postulaty. W miastach powinny się zająć oświatą samorządy, w gminach zaś sejmiki powiatowe.

Oświata pozaszkolna musi iść wedle jednego, zgóry określonego kierunku. Specjalnie my nie dążymy do utworzenia nowych placówek oświatowych, lecz pragniemy współpracować w już istniejących. Wyjątek stanowią tylko placówki wzorowe, jak Uniwersytet włościański w Szycach, szkoła dokształcająca wieczorna we Lwowie, Uniwersytety regjonalne w Sandomierzu i Zamościu.

Z kolei omówię program i formy pracy oświatowej wśród samego nauczycielstwa. Jest to dziedzina dotąd nie naruszona. Wielu z nas nie wie, jak tu postąpić. W tym kierunku opracował Centr. Wydz. Ośw. Pozaszkolnej przy Zarządzie Gł. w Warszawie ścisłe instrukcje, które obowiązują wszystkie oddziały prowincjonalne. Główne wytyczne tego programu dzielą się na dwie części: na pracę oświatową wśród społeczeństwa i na oświatę wśród samego nauczycielstwa. Trzeba przyznać, że dotąd nie doceniano należycie kierunku pracy wśród naczycielstwa. Program ten jest racjonalny i konieczny. Fakt, że jesteśmy nauczycielami nie wyklucza bynajmniej potrzeby pomnożenia wiadomości; przeciwnie, nauczyciel powinien jaknajwięcej korzystać z przyswojenia sobie coraz to nowych wiadomości z dziedziny wiedzy ogólnej, aby móc temlepiej wywiązać się ze swego zadania pracy oświatowej. Im szerszy jest zakres wiedzy działacza oświatowego, tem lepsze osiąga wyniki w pracy zarówno w szkole, jak i poza nią. Nie mając czasu i możności uzupełniać swych wiadomości, nauczyciel taki stosunkowo prędko się wyczerpuje i jest stracony dla sprawy oświaty na zawsze. Stąd racja natury zasadniczej do pracy oświatowej wśród samego nauczycielstwa. A teraz inne jeszcze racje.

Każdy z nas wie, jakie jest obecne przygotowanie nauczycieli w zakładach kształcenia nauczycieli. Dzisiejsze zakłady wychowawcze nietylko że nie dają nauczycielstwu tyle wiedzy, ile faktycznie potrzebuje do spełnienia swego zadania na wsiach i w miastach, lecz z powodu wadliwości programu ministerjalnego, uniemożliwia się wprost wszechstronne wykształcenie nauczycielstwa. Bywa tak, że nauczyciel młody czuje się w zmienionem środowisku obcem, jak w krainie egzotycznej, gdy chodzi o wieś. On nie rozumie otoczenia i dziwi się, gdy otoczenie jego nie rozumie.

Te luki musimy uzupełniać poprzez dokształcanie nauczycielstwa na kursach specjalnych. Pozatem musimy również się starać o uwzględnienie naszych postulatów przy układaniu nowego programu nauczania w seminarjach nauczycielskich.

Nauczyciel oświatowiec musi dobrze rozumieć każde środowisko społeczne, w którem przypada mu działać. Z chwilą, gdy jego zasób wiedzy będzie na tyle rozszerzony, że zrozumie sam wielkie zagadnienia oświaty, to temsamem będzie miał ułatwione zadanie w życiu praktycznem. Będzie mógł pracować na każdem polu pracy oświatowej. Szkolenie oświatowców winno właśnie iść po tej linji.

Jeżeli chodzi o formy pracy, to należy ją ująć w sposób następujący: bibljoteki, czytelnice, kursa wieczorowe, wakacyjne i pedagogiczne, szkoły rolnicze, uniwersytety ludowe i regjonalne placówki wzorowe i t. p.

Obecnie omówię wyniki naszej dotychczasowej pracy oświatowej. Otóż zrobiliśmy zdaniem mojem niewiele. Dokształcanie z zakresu wiedzy elementarnej dorosłych i młodzieży — to nie jest właściwa oświata. Przed nami stoją wielkie zagadnienia kształcenia dorosłych w kierunku uniwersalnym i specjalnym. Program mamy cenny, ale środków nie mamy żadnych. Bibljoteki miejskie są niezorganizowane, wiejskie zaś prawie że nie istnieją. Sieć bibljoteczna T.C.L. przedstawia dziwną mozajkę. Nie wiemy wogóle jaki jest kierunek czytelnictwa w bibljotekach innych. Wiadomo nam natomiast, że w naszych bibljotekach ogniskowych leżą bardzo cenne książki naukowe nie porozcinane... Świadczy to o tem, że poziom czytelniczy nawet wśród nauczycielstwa jest niski. Jestto bezpośrednim wynikiem braku jednolitej linji w pracy oświatowej wśród nauczycielstwa. Oczywiście, rozumię przyczyny tego. Jest to głównie z powodu braku czasu i przeciążenia pracą. Każdy nauczyciel pracuje prawie przez 30 godzin w szkole tygodniowo, do tego musi jeszcze uczęszczać na różne kursy, a w końcu ma jeszcze pracować oświatowo poza szkołą. Nikt nie jest nadczłowiekiem. Z tych względów musimy żądać

redukcji godzin w szkołach dla nauczycieli oświatowców. Gdy to będzie osiągnięte, nauczycielstwo spełni ciążący na niem obowiązek pracy oświatowej.

W roku bież. projektuje się cały szereg kursów wakacyjnych w Zakopanem i nad morzem. Oprócz tego organizuje się specjalne kursa w Szycach, Brodach a może także w Zamościu. Jakkolwiek kursy te nazywają się społecznie rolniczemi, to jednak z tego nie wynika, by nauczyciel nie mógł brać w nich udziału. Chodzi tu bowiem o zapoznanie się nauczycieli z wzorową gospodarką rolną. Nauczyciel, który ukończy dany kurs będzie autorytetem na wsi pod każdym względem.

Aparat organizacyjny można ustalić następująco: Wydział pracy oświatowej przy Zarządzie Gł. w Warszawie i pododdziały w poszczególnych okręgach. Przy ogniskach powiatowych istnieją natomiast sekcje oświatowe. Wskazówki wydane przez Wydział centralny przechodzą do wszystkich oddziałów naszych poprzez wymienione instancje i w ten sposób bywają realizowane. Pozatem istnieje jeszcze przy Zarządzie Gł. specjalny wydział samorządowy, który kieruje poczynaniami nauczycieli samorządowców. Szczegóły w tym kierunku zawiera „Przewodnik Pracy Społeczno-Oświatowej". Książka ta zawiera istotnie bardzo wiele ciekawych wiadomości i radzę zainteresowanym z nią się zapoznać.

Jak dalece musimy się starać wejść do samorządów tak miejskich, jak i wiejskich dowodzi m. i. następujący fakt charakterystyczny. Byłem tego roku w pewnej wiosce w Małopolsce, gdzie od 25 lat istnieje już szkoła 4-ro klasowa, istnieje grono nauczycielskie, a niema jeszcze tam żadnej studni!... żadnego komina w chacie... Ludzie czerpią wodę do codziennego użytku z rzeczki. Oto przyczynek jak dane grono nauczycielskie pojmuje swoje posłannictwo oświatowe na wsi!

Nie należy jednak z jednej skrajności wpadać w drugą. Zbyt teoretyczne, książkowe traktowanie oświaty, jak to znowu czynią inni nauczyciele, powoduje nie mniejsze straty i szkody.

Trzeba umieć pogodzić celowe z pożytecznem, tj. teorję z praktyką codzienną. Nauczyciel zamykający się w ciasnych murach szkolnych nie jest apostołem oświaty ludowej.

Oświata musi zatem mieć swoich ludzi i swoje własne środki. Dlatego musimy walczyć oto, by samorządy przejęły ciężar finansowy na siebie, by budowały domy oświatowe i popierały najwydatniej nasze poczynania w tym kierunku. Wszystko to musi być ustawowo uregulowane, na wzór zachodni.

Zagadnienie oświaty pozaszkolnej

w odniesieniu do potrzeb woj. śląskiego.

Referat wygłoszony na konferencji oświatowej w Katowicach przez kol. Błasińskiego.

Opierając się na przesłankach wysnutych z poprzednich referatów, należy stwierdzić, iż oświaty pozaszkolnej nie można traktować jako instytucji zastępującej i uzupełniającej szkołę, lecz jako ruch, zmierzający do przebudowy zbiorowej duszy narodu.

W takiem ujęciu oświata pozaszkolna przestaje być kopciuszkiem, drepczącym za majestatem nauki i wiedzy; poczyna domagać się swych praw i poważnego traktowania.

Chcąc rozwinąć zagadnienie oświaty dorosłych w odniesieniu do potrzeb woj. Śląskiego należy przedewszystkiem przedstawić syntezę potrzeb tutejszego regjonu.

Chodzi: 1) o wszechstronne poznanie objektu pracy oświaty pozaszkolnej; 2) o poznanie środowiska, w którem objekt żyje i pracuje.

Brak danych statystycznych, dotąd bowiem nie było w tutejszem woj spisu ludności, utrudnia pracę nad ujęciem pełnego obrazu potrzeb. A wymowa cyfr, to suchy, bezwzględny, ale skutecznie przekonywujący argument.

Zasięg oświaty pozaszkolnej powinien obejmować tę część społeczeństwa na Śląsku, która znajduje się poza murami szkoły powszechnej, średniej, zawodowej, ona właśnie stanowi objekt dla pracy pozaszkolnej, a liczy około 850 tysięcy głów. Rzecz zrozumiała, że objekt ten nie jest jednolity. Występują w nim różne typy ludzkie urabiane pod wpływem: środowiska, pełnionego zawodu i warunków bytowania. Wśród poszczególnych grup, jakie urabia np. zawód, środowisko, występują zespoły, związane bliższemi celami, pokrewnemi zainteresowaniami, tworzą się więc zespoły, związki, stowarzyszenia, towarzystwa różnego typu. Ugrupowania te wchodząc wskład zbiorowego życia w naszem województwie, wywierają wielki wpływ na kształtowanie się stosunków pod względem społecznym, politycznym, gospodarczym czy kulturalnym.

Cechą charakterystyczną społeczeństwa tutejszego jest niezwykła ruchliwość, wyrażająca się w tak wielkiej liczbie istniejących towarzystw i organizacyj. We wzajemnem ustosunkowaniu się zachodzą tarcia, walki, przybierające często ostre formy. Uważam, że dla postępu konieczną jest walka programów, zasad, idei, ale trzeba ją oprzeć o kulturę życia społecznego, obywatelskiego. Wypadki uczą nas, że właśnie w naszych stosunkach brak jest owej kultury, że w walce posługuje się środkami tak często nieetycznemi. Masa bezkrytyczna bardzo często daje się wieść na

pasku demagogji. Nie rozum, nie rozwaga, lecz instynkt bardzo często decyduje o podjętej walce. A złożoność życia w województwie śląskiem jest tak skomplikowana, wyrzuca na powierzchnię zagadnienia tak pogmatwane, że naprawdę potrzeba umysłu o szerokim horyzoncie, subtelnej wnikliwości, by skutek tego lub innego zjawiska natury gospodarczej, społecznej czy politycznej, nie brać za przyczynę i odwrotnie.

Gdzie jak gdzie, ale przedewszystkiem na Śląsku, ze względu na możność wykorzystywania każdej sytuacji na terenie polityki międzynarodowej dla celów nam wrogich i szkodliwych, każdy obywatel na Śląsku musi stanąć z otwartem czołem wobec zagadnień dnia codziennego. Musi określić jasno swą rolę w życiu, w stosunku do państwa, społeczeństwa, narodu.

Jesteśmy świadkami istnej gonitwy za zdobywaniem zwolenników dla swego programu przez te lub inne organizacje, ugrupowania. Oświata pozaszkolna winna dążyć do tego, by obywatel nie poddawał się urokowi demagogji i frazesów w wyborze tego lub innego programu, lecz by zdobywał się na wysiłek krytycyzmu, kwestjonowania wysuwanych programów, a placet swoje by dawał po gruntownem przemyśleniu. Nam na Śląsku potrzeba ludzi myślących, o szerokim horyzoncie i subtelnej wnikliwości umysłu. Wysuwa się więc potrzeba ciągłego dokształcania i pracy nad sobą.

Rozpatrzmy więc objekt pracy pozaszkolnej pod względem jego zainteresowań oświatą. Występują 4 typy:

1) ci, którzy się znajdują poza obrębem wpływów oświaty pozaszkolnej;
2) ci, którzy na tle oświaty pozaszkolnej zaspakajają w sposób dorywczy swoje potrzeby rozrywkowe,
3) ci, którzy korzystają z niej świadomie w celu osiągnięcia pełniejszego rozwoju umysłowego, lecz którym brak jest uzdolnień i wytrwałości,
4) typy przodownicze.

Ciekawe są badania niemieckiego uczonego. Otóż on na podstawie 5000 wypowiedzeń wyróżnił również 4 typy:

1) to trupy umysłowe, które stanowią dużo, bo 60 proc.
2) to ci, których umysłowość zniekształciła dorywczo czerpana wiedza — 20 proc.
3) typ kontemplacyjnych, którzy usiłują określić swój stosunek do świata — 15 proc.
4) aktywni — 5 proc.

To rozróżnienie typów w pierwszym i drugim wypadku wskazuje na istnienie szerokiej skali typów ludzkich, co domaga się zastosowania odpowiedniej skali metod pracy. Wyrasta też nowe, bardzo ważne zagadnienie: a) potrzeba umiejętności pobudzenia do pracy umysłowej, i b) budzenia zainteresowań. Dla nas na Śląsku zagadnienie doboru metod pracy, wyszukiwanie bodźca do pracy umysłowej u szerokich warstw i budzenie wśród nich zainteresowań jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Potrzeby danej ludności są związane ze środowiskiem w jakiem ona żyje. Musimy wziąć pod rozwagę potrzeby środowiska wiejskiego, małomiasteczkowego, miejskiego, przemysłowego. Wysuwa się cała gama potrzeb zróżnicowanych, tak jak różnemi są owe środowiska. Opanowanie wszechstronnie tych potrzeb wymaga gruntownych studjów, badań, domaga się powołania specjalnych dla tych celów organów badawczych.

Punktem wyjścia dla wszelkiej pracy oświatowej mają być istotne potrzeby danego środowiska. Wieś interesować się będzie zagadnieniami o tyle, o ile one zapewniać będą zwiększenie wydajności ziemi; rzemieślnik, o ile wpłyną na ulepszenie jego warsztatu, zaś robotnik interesować się będzie ruchem klasowym, przemianą struktury społecznej.

Ze względu na wybitnie przemysłowy charakter G. Śląska należy poświęcić wiele uwagi kwestji wczasów robotniczych. Wczasami robotniczemi nazywamy ten czas, który robotnik spędza poza pracą zarobkową. Wykorzystanie wczasów robotniczych na oświatę robotników dla kulturalnego spędzenia czasu poza pracą jest piekącą potrzebą chwili obecnej. Obecny stan bowiem pozostawia wiele do życzenia. Miejscem odetchnienia po pracy jest zazwyczaj karczma, a probierzem tworzenia się idei życiowych kino. Stąd pustka i brak treści w życiu, płytkie, powierzchowne pojmowanie jego. To musi obniżyć poziom kulturalny i obyczajowy ludności. Nic dziwnego, że np. dla m. Wielkich Katowic wykaz przestępczości w miesiącu sierpniu br. wykazuje 1231 wypadków wykroczeń, czyli jeden wypadek na 97 mieszkańców.

Śląsk jest ostoją i środowiskiem dla fermentów polityki niemieckiej. Mimo ducha Locarna i Genewy na tym odcinku wre walka, tem zaciętsza, bo walka o walory moralne, o zdrowego ducha ludu śląskiego. Zasadniczym celem polityki Niemiec jest odzyskanie dwóch terenów, które stanowiły o dawnej potędze ekonomicznej Rzeszy; Zagłębia Ruhry i Górnego Śląska.

Z drugiej strony G. Śląsk jest perłą Polski. Nietylko ze względu na bogactwo tej ziemi, lecz także ze względu na skarby dusz i serc ludu śląskiego. Wszelkie zakusy zaborcze Niemiec muszą znaleźć opór i skruszyć o granitową zaporę z piersi ludu śląskiego. Zapora ta powinna byt trwałą i bez skazy. Czy tak jest istotnie? Na Śląsku jest liczebna przewaga Polaków, którzy stanowią 85 proc. Rodowitych Niemców jest mało, w dodatku są rozrzuceni po całym terenie G. Śląska. Liczebną pozycję Niemców zwiększają renegaci, ludzie z pełnej krwi i kości Polacy, lecz o niskiej wartości moralnej i kulturalnej. Występuje grupa separatystów. Trudno ustalić granicę między Ślązakiem separatystą a Niemcem renegatem. W każdym bądź razie jest to element odśrodkowy i wprowadza rozprężenie do obozu narodowego na Śląsku. Są też tacy, którzy nie mogą czuć się Niem-

cami, widzą swe odrębności rasowe, jednakże brak im pełnego uświadomienia narodowego i często w momentach krytycznych zawodzą. Wreszcie występują Polacy o pełnej świadomości narodowej, zahartowani w ogniu walk o swe prawa narodowe, ofiarni. Mogą oni być i są wzorem nietylko dla reszty społeczeństwa polskiego na Śląsku, ale i dla obywateli zamieszkałych na innych ziemiach Rzeczpospolitej. Stanowią oni górną wskaźnię, do iakiej należy dojść w wyrobieniu poczucia narodowego, godności obywatelskiej.

Z przykrością wypada stwierdzić rozbicie jedności narodowej. I tu stoi wielkie pole dla działalności oświatowej. Stworzyć jedność narodową, nawiązać kontakt kulturalny Śląska ze skarbcem bogactw kultury narodowej, to nakaz chwili. Lecz nietylko uczynić Śląsk konsumentem kultury narodowej. Sięgnąć do bogactw kultury ludowej Śląska. Pierwiastki kultury ludowej Śląska, to cenne kruszce narodowej kultury polskiej. to cenny materjał pod budowę fundamentu świadomości narodowej na tutejszych rubieżach. Należy ją tylko wydobyć z pod powłoki, narosłej wiekami wpływów germanizatorskich.

Biorąc więc pod rozwagę potrzeby objektu pracy pozaszkolnej, które to potrzeby wypływają z konieczności uwzględniania potrzeb środowiska, zawodu, warunków bytowania, szerokiej skali odmian typów ludzkich, zainteresowań, z potrzeby wniesienia w życie publiczne kultury życia społecznego i obywatelskiego, ze wzniesienia obywatela na tę wyżynę, by mógł objąć całokształt zagadnień życia tak złożonego w tutejszem województwie, by mógł określic swą rolę w stosunku do potrzeb państwa, narodu i społeczeństwa, a przedewszystkiem ze względu na położenie kresowe wojew. śląskiego, stwierdzić należy, że problem oświaty pozaszkolnej jest przedewszystkiem problemem państwowym i państwo przedewszystkiem jest zainteresowane i winno wziąć inicjatywę w swoje ręce.

Akcję oświatowo-kulturalną prowadzą na terenie woj. śląskiego towarzystwa i instytucje oświatowe, organizacje nauczycielskie, związki zawodowe, społeczne, polityczne. Władze wojewódzkie, w tym wypadku referat oświaty pozaszkolnej W. O. P. bierze znikomy udział w bezpośredniej pracy pozaszkolnej, a ogranicza swą działalność głównie do przyznawania subsydjów dla organizacyj, zajmujących się pracą kulturalno-oświatową.

W r. 1924/25 referat oświaty pozaszkolnej brał bezpośredni udział w pracy oświatowej, organizując na terenie woj. śląskiego kursy wieczorowe, rozporządzał bowiem wtedy budżetem w wysokości ponad 323 tys. zł. (Prelegentom na kursach płacono wtedy 3 zł. od godziny.)

Zorganizowano wówczas 658 kursów wieczorowych przy 24. 139 słuchaczach.

Zdawało się, że oświata pozaszkolna na terenie woj. śląskiego będzie racjonalnie prowadzona. Niestety sejm śląski w r. 1925 obniżył prawie trzykrotnie budżet oświaty pozaszkolnej. W. O. P. z konieczności musiał zaprzestać nadal bezpośrednio prowadzić akcję oświaty dorosłych, oddając ją w ręce instytucjom kulturalno-oświatowym i społecznym. Taki stan istnieje dotychczas. Towarzystw i związków według zestawień z r. 1927 istniało 23. z 1858 oddziałami lokalnemi. Każda z tych organizacyj w większym lub mniejszym zakresie prowadziła i prowadzi akcję oświatowo-kulturalną na swym terenie. Czyni każdy w swoim kółku, pojmuje oświatę na swój sposób, więc ile głów, tyle jest różnych poglądów, ilu pracowników oświatowych, tyle metod pracy.

Potrzeby woj. śląskiego domagają się wytężonej pracy na polu kulturalnym, społeczno-oświatowym. Potrzeba nagli, więc wydaje się odezwy, apele, stwarza się atmosferę naporu, wciąga się bezładnie masę pracowników oświatowo-kulturalnych do pracy, gdy tymczasem brak programu i systemu organizacji pracy, brak znajomości metod i form pracy kulturalno-oświatowej daje się odczuwać wszędzie. Trudno jest mówić o koordynacji wysiłków, o ujednostajnieniu przynajmniej ramowo ujętego programu pracy, skoro cala akcja kulturalno oświatowa oparta jest na filantropji. Wytworzył się więc typ pracownika kresowego, bezinteresownego, drepczącego w miejscu beznadziejnie, z kawałkiem kredy i świeczki w kieszeni, często z teczką węgla pod pachą. I jak do tego kolegi z tytułu praw organizacyjnych możemy mieć pretensję, że n. p. w pracy pozaszkolnej nie osiągnął wyników zakreślonych przez władze związkowe, gdy ten, pracując na kursach wieczorowych, tak często w salach zimnych, nieopalonych, zapada na zdrowiu i wyjeżdżać musi do sanatorjum? Chcąc sprostać wymogom pod względem potrzeb kulturalno-oświatowych, pragniemy wszystkich widzieć przy pracy oświatowej. wciąga się więc takich, którzy nie nadają się do tej pracy, brak im nastawienia psychicznego, pracują więc z musu, z góry przesądzając uzyskanie pozytywnego wyniku pracy. Brak systematyczności. planowości, perspektyw pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej sprawił to, iż wóz oświaty pozaszkolnej zagrzązł na mieliźnie filantropji, a my, bezradni, poomacku drepczemy w kółko i co najgorsza brak poczucia, że drepcze się w miejscu beznadziejnie.

Dotychczasowy stan pracy pozaszkolnej na terenie woj. śląskiego domaga się przeprowadzenia gruntownej reorganizacji. Brak bowiem dotąd:

a) wystarczającego sformułowania celów pracy społeczno-oświatowej i kulturalnej w odniesieniu do potrzeb Górnego Śląska,
b) skoordynowania wysiłków poszczególnych placówek społeczno-oświatowych i kulturalnych, ustalenia i uzgodnienia metod pracy,
c) oparcia akcji oświatowo-kulturalnej o trwałe podstawy, któreby zapewniały stałą, systematyczną i planową pracę,

d) perspektyw pracy,
e) pracowników, przygotowanych fachowo do pracy oświatowo-kulturalnej.

Stawiając zagadnienie oświaty pozaszkolnej, jako problem państwowy, należy przedewszystkiem domagać się od władz państwowych w tym wypadku od W. O. P., by przejął inicjatywę reorganizacji dotychczasowego stanu oświaty pozaszkolnej w swoje ręce. W tym celu W. O. P. winien dotychczasowy referat oświaty pozaszkolnej rozbudować, przekształcić na oddział oświaty pozaszkolnej i uczynić go w pierwszym rzędzie odpowiedzialnym za stan pracy pozaszkolnej. Oddział ośw. pozaszk. winien posiadać szerokie kompentencje w zakresie prac oświaty pozaszkolnej, w szczególności zaś powinien zająć się:

a) badaniem środowisk pracy, celem poznania warunków, w jakich rozwija się życie kulturalno-oświatowe i ustaleniem form kształcenia dorosłych w odniesieniu do potrzeb miejscowych;
b) opracowywaniem planów dla pracy społ. ośw. i kulturalnej, oraz programów dla poszczególnych form pracy;
c) kształceniem pracowników oświatowych i instruktorów, udzielaniem porad i pomocy fachowej;
d) wyszukiwaniem i wskazywaniem na źródła, z których można czerpać fundusze na pokrycie kosztów prowadzenia akcji oświatowo-kulturalnej;
e) skoordynowaniem działalności kulturalno-oświatowej na terenie województwa i stworzeniem wspólnej platformy działania dla arganizacyj i instytucyj oświatowych, pracujących na terenie województwa;
f) zwoływaniem konferencyj oświatowych;
g) opracowywaniem i wydawaniem wskazówek organizacyjnych, metodycznych, programów, podręczników, pomocy naukowych;
h) organizowaniem i kierowaniem ruchem regjonalnym (regjonalizm kulturalny).

Dla powyższych zadań oddział ośw. pozaszk. winien powołać: 1. komisję badawczo-naukową; 2. komisję programowo-organizacyjną; 3. instruktorat dla poszczególnych form pracy kulturalno-oświatowej. By oddział ośw. pozaszk., był w kontakcie z potrzebami życia i terenu, powinien powołać komisję złożoną z przedstawicieli organizacyj społecznych i oświatowych istniejących na terenie województwa i stworzyć Wojewódzki Komitet Pracy Kulturalno-Oświatowej.

Doświadczenie uczy nas, że przekazanie agend oświaty pozaszkolnej w ręce inspektorów, odbija się ujemnie na pracy pozaszkolnej Przedewszystkiem administracja szkolna pochłania w dużym stopniu energję, absorbuje bardzo inspektorów szkolnych, nie pozwala zająć się tak wszechstronnie zagadnieniem oświaty pozaszkolnej, jak tego wymagają potrzeby. Zresztą niezawsze w osobie inspektora można znaleść jednostkę, nadającą się do prowadzenia oświaty pozaszkolnej. Zachodzą często wypadki jednoczenia prac szkolnych z pracą pozaszkolną, a bardzo często stan jednej wpływa na ocenę drugiej i odwrotnie. Dlatego też oświatę pozaszkolną, należy wyłączyć z pod wpływów administracji szkolnej t. j. inspektorów i wizytatorów szkolnych.

Pracą oświatową na terenie powiatów administracyjnych powinien kierować instruktor oświaty pozaszkolnej, przygotowany fachowo do kierowania akcją oświaty pozaszkolnej. Powiatowy instruktor oświaty pozaszkolnej powinien wchodzić w skład Powiatowej Komisji ośw. pozaszkolnej, jakie należałoby powołać przy wydziałach powiatowych. Zakres działania i kompentencje tak powiatowych instruktorów ośw. pozaszkolnej jak i Pow. Komisyj ośw. pozaszk. ich skład określić powinny specjalne regulaminy.

W poszczególnych miejscowościach powinny istnieć ogniska oświatowe, które winny być syntezą tych form prac kulturalno-oświatowych, jakie należy powołać w danej miejscowości, celem zaspokojenia jej potrzeb.

Ognisko oświatowe powinno przedewszystkiem posiadać: a) miejscową bibljotekę i czytelnię; b) kursy dla dorosłych, uniwersytety powsz., kursy o charakterze praktycznym; c) świetlicę.

Zadaniem kursów dla dorosłych, byłaby chęć wyrównania krzywdy niewoli, program idący mniejwięcej po linji programu o rzeczach ojczystych, ref. ośw. pozaszk. Uniwersytet powsz., to wyższa forma pracy oświatowej. W programie swym ujmować winien zagadnienia wyższej natury, któreby zaostrzały bystrość umysłu, rozwijały horyzont myśli, czyniły zagadnienia natury społecznej, ekonomicznej, czy politycznej łatwemi do rozwiązania i opanowania. Następnie kursy praktyczne, o różnym charakterze. Punktem zaczepienia dla pracy oświatowej na kursach winny być: zainteresowania, istniejące potrzeby środowiska, by przez nie przejść do oświaty ogólniejszej, kształtującej osobowość ludzką w sparciu o kulturę narodową.

Ważną formą pracy kulturalno-wychowawczej są świetlice. Świetlice winny istnieć przy szkołach dokształcających, przy kursach oświatowych i być fundamentem żywotności każdej organizacji.

Corocznie opuszcza szkołę powszechną około 20 tysięcy dzieci.

Około 60 proc. nie kształci się dalej.

Dla tej młodzieży należy organizować świetlice w myśl idei przewodnych Towarzystwa „Świetlica" w Warszawie.

W szkołach dokształcających tak wiejskich i miejskich, wreszcie mających powstać szkół dokszt. dla młodocianych górników należy zwrócić uwagę na stronę wychowawczą, którą można kontynuować w ramach „Ognisk".

W roku 1928 na 50 szkół dokształcających miejskich było 26 ognisk. W szkołach wiejskich na 5652 uczniów do ognisk należało 75 uczniów.

Potrzeba więc zmian, chodzi bowiem o przysposobienie młodzieży do życia społecznego, obywatelskiego.

„Ogniska" przy szkołach dokształcających należy zreorganizować w duchu „świetlicowym".

W województwie śląskiem jest brak fachowych pracowników społeczno-oświatowych. Uważam, iż Oddział Ośw. Pozaszk. powinien dołożyć wszelkich starań, by stworzyć kadrę pracowników społeczno-oświatowych i kulturalnych i to różnego typu, a więc:

a) instruktorów wojewódzkich dla prowadzenia poszczególnych działów pracy na terenie województwa. Będą to instruktorzy: bibljoteczni, oświatowi i świetlicowi. Instruktorzy wojewódzcy powinni skończyć dwuletnie Studjum Pracy Społ. Ośw., które jest wyższą uczelnią w dziedzinie pracy społeczno-oświatowej;

b) instruktorów powiatowych do prowadzenia referatu oświatowo-kulturalnego na terenie powiatu administracyjnego. Powinni skończyć dwumiesięczny kurs organizowany przez Instytut Oświaty Dorosłych w Warszawie w porozumieniu z wydziałem oświaty pozaszkolnej M. W. R. i O. P.;

c) kierowników ognisk oświatowych, którzy powinni skończyć miesięczny kurs społeczno oświatowy, organizowany na terenie każdego powiatu w województwie, przy pomocy zespołu prelegentów wojewódzkich i w miarę potrzeby zasilonych przez instytucje oświatowe w Warszawie.

d) pracowników bibljotecznych, świetlicowych i wykładających na kursach dla dorosłych i w uniwersytetach powszechnych przez organizowanie dla nich dwutygodniowych kursów społeczno-oświatowych;

e) rok rocznie dla kandydatów(tek) V-go kursu seminarjów naucz. w wojew. śląskiem powinno się urządzać 5-cio dniowe wykłady z dziedziny oświaty pozaszkolnej, celem wprowadzenia ich w sferę zagadnień kulturalno-oświatowych przed opuszczeniem seminarjum.

Finansowanie akcji kulturalno-oświatowej. Co roku Oddział Oświaty Pozaszkolnej powinien układać preliminarz łącznie z preliminarzem W. O. P. W razie nieuwzględnienia pozycyj koniecznych do prowadzenia akcji oświatowo-kulturalnej należy domagać się potrzebnych funduszów u władz centralnych. Nadto należy wprowadzić podział co do finansowania akcji oświatowo-kulturalnej przez W. O. P. a samorząd. Zasadniczo koszta utrzymania ogniska oświatowego, a więc bibljoteki i czytelni, uniwersytetu powszechnego, kursów różnego typu i świetlic, opłata kierownika i pracowników oświatowych winny pokrywać gminy wiejskie i miejskie, względnie Powiatowe Wydziały Samorządowe.

Przed wyjściem ustawy o oświacie pozaszkolnej Oddział Oświaty Pozaszkolnej winien nawiązać kontakt z organami samorządowemi, by nakłonić go do wzięcia całkowitego lub częściowego ciężaru finansowania akcji oświatowo-kulturalnej. W miejscowościach, gdzie samorząd nie dojrzał do zrozumienia potrzeb oświatowo-kulturalnych lub z innych względów finansować akcji tej nie jest w stanie, albo może tylko częściowo, obowiązek pokrywania kosztów spada na W. O. P.

Poza finansowaniem ognisk oświatowych występują inne wydatki, związane z kształceniem instruktorów, pracowników oświatowych, udzielaniem stypendjów, wydawaniem dzieł naukowych, wydawnictw monograficznych, naznaczaniem konkursów na prace z organizowaniem zjazdów, konferencyj i t. d. Finansowanie wydatków, związanych z całokształtem zagadnień pracy kulturalno-oświatowej województwa spada na W. O. P. Nadto W. O. P. winien starać się o stworzenie Społeczno-Kulturalnego Funduszu Górniczego dla województwa, (jaki n. p. jest w Anglji i Czechosłowacji) narazie przez rozszerzenie ram ustawowych o Funduszu Wolnych Kuksów.

Dotychczasowej działalności oświatowej instytucyj i związków kulturalno-oświatowych, (lub mających w swym programie między innemi i cele kulturalno-oświatowe) nie należy przekreślać. Na szerokich rozłogach potrzeb kulturalno-oświatowych znajduje się miejsce i dla instrukcyj i towarzystw, dla inicjatywy społeczeństwa.

Należy jednakże wprowadzić wyraźny podział, określić teren i rolę w oświacie pozaszkolnej dla państwa, samorządu i społeczeństwa.

Województwo Śląskie jest w tych warunkach, że może przodować w ruchu oświaty pozaszkolnej innym ziemiom Rzeczypospolitej.

Ze względu na to, iż u nas rozbudowany jest samorząd, iż sejmik wojewódzki jest powołany do zaspokojenia potrzeb natury gospodarczej i kulturalnej miejscowej ludności — możemy przez tymczasową ustawę oświaty pozaszkolnej (zanim takowa uchwalona będzie dla całej Polski) należycie potraktować i racjonalnie rozwiązać problem oświaty pozaszkolnej na naszym terenie.

Możliwości są duże, potrzeba tylko wprowadzenia racjonalnej polityki oświatowej i perspektyw pracy, a tego właśnie brak.

Następnie referent przedłożył następujące wnioski do uchwalenia:

Problem oświaty pozaszkolnej, w odniesieniu do potrzeb województwa śląskiego, jest przedewszystkiem problemem państwowym.

Ponieważ na Śląsku do strzeżenia interesu państwowego powołane za władze wojewódzkie, w dziedzinie kulturalno-oświatowej W. O. P., należy dotychczasowy referat oświaty pozaszkolnej przy W. O. P. przekształcić na Oddział Oświaty Pozaszkolnej i nadać mu szerokie kompetencje w zakresie prac oświaty pozaszkolnej.

Oddział Oświaty Pozaszkolnej winien być tak rozbudowany, aby mógł objąć swą działalnością całokształt

prac kulturalno-oświatowych jakie prowadzą i powinny prowadzić władze wojewódzkie.

Oddział Oświaty Pozaszkolnej winien pozostawać w stałym kontakcie z organizacjami społecznemi, kulturalno-oświatowemi, by przez nie być w kontakcie z potrzebami życia. W tym celu należy stworzyć przy Oddziale Wojewódzki Komitet Pracy Kulturalno-Oświatowej z przedstawicieli organizacyj aktywnych, istniejących na terenie województwa śląskiego.

Oświatę pozaszkolną należy wyłączyć z pod wpływów administracji szkolnej tj. inspektorów i wizytatorów szkolnych.

Celem racjonalnego rozwiązania problemu oświaty pozaszkolnej, należy domagać się dla Śląska tymczasowej ustawy, któraby:

a) nakładała na samorządy obowiązek finansowania i prowadzenia ognisk oświatowych,
b) określiła udział państwa w pokrywaniu wydatków związanych z prowadzeniem oświaty pozaszkolnej przez samorządy,
c) ustaliła normy, na jakich państwo i samorządy są zobowiązane do popierania instytucyj i placówek oświaty pozaszkolnej.

Zanim oświata pozaszkolna będzie uregulowana w drodze ustawowej, należy dążyć do oparcia oświaty pozaszkolnej o samorząd. W tym celu należy wywierać nacisk,

a) by przy Wydziałach Powiatowych były tworzone dla celów oświaty pozaszkolnej Powiatowe Komisje Oświaty Pozaszkolnej, przy Radach miejskich Miejskie Komisje Oświaty Pozaszkolnej,
b) by w budżetach samorządu miejskiego i wiejskiego była uwzględniona pozycja na cele oświaty pozaszkolnej,
c) by na terenie miast i wsi istniały ogniska oświatowe w oparciu o samorząd.

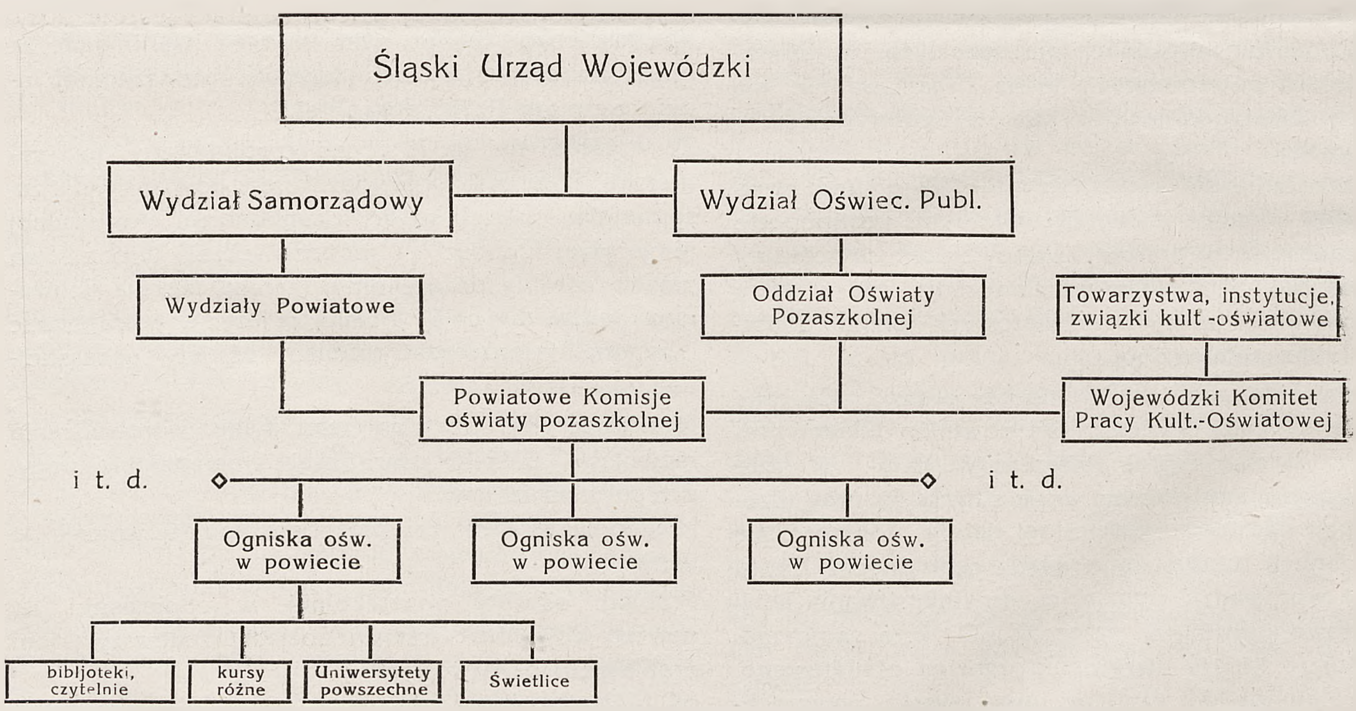
Ze względu na brak fachowo przygotowanych pracowników oświatowych należy dążyć do wykształcenia odpowiedniej kadry pracowników społeczno-oświatowych.

Dla nauczycielstwa zaangażowanego w pracy pozaszkolnej, oświatowej, W. O. P. winien organizować krótkoterminowe kursy i konferencje oświatowe.

Konferencja oświatowa uchwala, by komisja społeczno-oświatowa Okręgu wspólnie z przedstawicielami związków zawodowych przystąpiła do opracowania projektu ustawy celem: Stworzenia funduszu górniczego dla celów kulturalno-oświatowych.

Poniżej podajemy schemat projektu organizacji oświaty pozaszkolnej, opracowany przez referenta.

SCHEMAT ORGANIZACYJNY (projekt).



UWAGA: Kompentencje Powiatowych Komisyj Oświaty Pozaszkolnej powinien określić specjalny regulamin. Również zagadnienie współpracy i zależności Powiatowych Komisyj i referentów powiatowych od Oddziału Oświaty pozaszkolnej, Ognisk Oświatowych od Powiatowych Komisyj i Oddziału powinno być uregulowane drogą specjalnych przepisów.

KTO KANDYDUJE Z NAUCZYCIELI DO RADY MIASTA W KATOWICACH?

Do Rady M. w Katowicach kandyduje na drugiem miejscu kol. Karczewski Stanisław na Liście Nr. 1. (P. P. S. d. Fr. Rew. prorządowa).

O bibljotekach publicznych.

Referat (w streszczeniu) kol. Kuligi wygłoszony na Konferencji Oświatowej w Katowicach.

Oświata pozaszkolna, oświata dorosłych i młodocianych niemożliwą by była bez oparcia o książkę, która jest w bibljotece lub czytelni.

Skarby drukowane pełnią swą służbę tylko wtedy, gdy na nieme karty pada zaciekawienie, uważne spojrzenie. Książka jest narzędziem działania człowieka na człowieka. Dopóki myśli i uczucia w słowach książki zakrzepłe, są poszeregowane w zamkniętych szafach, czy półkach lub uwięzione pośród nieprzeciętych kartek, dopóty nie może być mowy o bogactwie duchowem narodu.

Skarby książki mogą żyć jedynie: życiem czytelników, w ich duszach zmartwychwstają. Książka — narzędzie musi być używana, żeby swą rolę spełnić. Skarb nie odkryty lub zapomniany pozostaje istnieć.

Rola książki w tworzeniu narodu jest bezsprzecznie wielką i jak w czasach niewoli tak i teraz ucieleśnia i ucieleśniała kulturę narodową. Kulturę narodu mierzy się nietyle wartością jego literatury, co rozpowszechnieniem książek, statystyką ruchu wydawniczego i statystyką czytelnictwa.[1])

Rola bibljoteki w życiu każdego społeczeństwa jest wieksząod roli pojedynczej, poszczególnej książki, — i objąć winna całe społeczeństwo swą działalnością.

Wartość bibljotek zbadać można, spojrzawszy na rozwój duchowy i ekonomiczny danego społeczeństwa przed wprowadzeniem odpowiednich bibljotek i po zaspokojeniu głodu bibljotecznego danego terenu. Zwrócić uwagę trzeba i na to, że jeżeli daje się pieniądze na szkoły, to trzeba uznać rolę bibljotek, inaczej nie opłaci się prowadzić szkolnictwa. Popularne dzisiaj takie zasady naukowej organizacji pracy wskazują wyraźnie na to, że tam, gdzie książek jest więcej, tam wydajność pracy jest większa. Bibljoteka powszechna, bo o niej dalej będę mówić, łagodzi takie tarcia polityczne, a stosunki na Śląsku domagają się wprost tego racjonalnego odprężenia w odpowiednim kierunku, zaspakaja pewne cele lokalne np. przyczynia się do właściwego ujęcia sprawy budowy dróg, mieszkań i t. d. i idzie w myśl wskazań profilaktyki zapobiegawczej, że lepiej jest zapobiegać nędzy, niż leczyć samą nędzę. Bibljoteka spełnia przez to jedną z ważnych zasad służby społecznej i na tem polega dzisiejsze jej znaczenie.

Dzisiejszy stan czytelnictwa i stan bibljotek na Śląsku nie wyszedł jeszcze z powijaków, opiera się na zupełnie błędnych założeniach i metodach pracy i stan ten winien jaknajprędzej zniknąć z terenu Śląska. Powaga pracy oświatowej domaga się tego, że w niepodległej Polsce użyć trzeba zupełnie innych metod prowadzenia oświaty, niż jak to miało miejsce za czasów niewoli.

Podczas niewoli pewne grupy społeczeństwa polskiego za cel wzięły sobie budzenie świadomości narodowej w szerokich masach ludu polskiego, prowadząc pracę z pobudek czysto filantropijnych i podchodząc do pracy z dobrotliwym gestem, że i dla tych maluczkich trzeba nieść kaganiec oświaty.

Ten stan rzeczy jest jeszcze dzisiaj silnie zakorzeniony i na Śląsku. Mamy wiele biljotek, ale tylko „ludowych", mamy wiele bibljotek, ale martwych, gdzie bardzo rzadko kto spogląda, mamy wiele bibljotek szkolnych i nauczycielskich, ale o żadnej akcji bobljotecznej, żadnej technice i metodzie pracy bibljotekarskiej. Dlatego mamy nieprawdziwe wiadomości o stanie czytelnictwa na Śląsku a statystyka tego czytelnictwa wygląda zupełnie niepaważnie, wyjąwszy wysiłki poszczególnych jednostek.

Nie mamy zupełnie bibljotek dla „wszystkich" — dla najszerszych mas — bibljotek powszechnych, bibljotek zadawalających potrzeby każdego i w każdym stopniu, od dziecka do starca, od półanalfabety do człowieka o uniwersyteckiem wykształceniu. Książka zdemokratyzowana jeszcze nie jest na Śląsku!

Krzywdy społeczne, które pozostawiła nam do wyrównania niewola, winniśmy jaknajrychlej starać się wyrównywać. A w tej dziedzinie pracy jeszcze dosyć głucho u nas.

Zasada, że *bibljoteka to instytucja użyteczności publicznej*, zupełnie nie jest wprowadzona w życie. Zasada ta jednak obiega już całą Polskę, doprowadzając do tego, że bibljoteką powszechną zajmują się już czynniki publiczne w państwie polskiem. Dwa są czynniki, które zasługują na miano czynników publicznych: państwo i samorząd. Mam tu na myśli źródła finansowe bibljotek. Tylko przez danie bibljotekom stałego sparcia finansowego stałych dochodów, możemy rozwiązać sprawę isnienia bibljotek powszechnych. Dlatego wprowadzono w świecie przymus bibljoteczny, który może dać tylko państwo, uchwalając odpowiednią ustawę. Przymus ów dotyczy finansów bibljotek, które byłyby czerpane według polskiego projektu ustawy z ogólnych kwot podatkowych gmin bez uchwalania socjalnego podatku bibljotecznego. Wykonanie ustawy winno się powierzyć drugiemu czynnikowi publicznemu, to jest samorządom terytorjalnym, gdyż państwo zaspakaja inne potrzeby swych obywateli.

Samorządy na Śląsku winny także zrozumieć, że bibljoteka to instytucja użyteczności publicznej, instytucja dla wszystkich i tak jak samorząd stara się o zaspakajanie potrzeb kulturalnych ludności, zakładając i utrzymując ogrody publiczne, jak stara się o zaspakajanie potrzeb higjenicznych, dając ludności wodę przez budowanie wodociągów dając jej światło przez zaprowadzenie elekrryczności i t. p., tak samo samorząd winien dbać o zaspakajanie potrzeb du-

[1]) Radlińska Helena, Książka wśród ludzi. Warszawa, 1929, Związek Księgarzy Polskich, str. 56.

chowych, oświatowych ludności i dać tej ludności odpowiednią książkę, przez zakładanie i prowadzenie publicznych bibljotek powszechnych.
Pierwsze jaskółki na tem polu zjawiły się już w Polsce. Dobrowolnie już przeszło 30 samorządów różnego typu, stworzyło u siebie odpowiednią sieć publicznych bibljotek powszechnych, opartą na projekcie ustawy o publicznych bibljotekach powszechnych, który po uzgodnieniu z Min. W. R. i O. P. ma być przedłożony Sejmowi.
Czechosłowacja wprowadziła u siebie odpowiednią ustawę w r. 1919 wzorując się na odpowiedniej ustawie amerykańskiej. Zaznaczyć także trzeba, że ustawa bibljoteczna nietylko jest w Stanach Zjednoczonych, ale i w Anglji jeszcze przed wojną światową. Po wojnie szereg państw europejskich wstępuje na tę drogę pierwsza Czechosłowacja, później w 1920 r. Danja i Bułgarja, w 1921 r. otrzymuje ustawę bibljoteczną Belgja, w 1924 r. Estonja a ostatnio Finlandja w 1927 r.
Ustawa bibljoteczna w Polsce stawia sobie za zadanie. podniesienie poziomu kultury ogółu, pogłębienia jego świadomości obywatelskiej i usprawnienia zawodowego oraz dostarczenia mu szlachetnej rozrywki drogą udostępnienia dobrej książki.
Udostępnić książkę każdemu obywatelowi i to nietylko przez wywieszenie odpowiedniego napisu na bibljotece, ale przez bezpłatność korzystania, przez całodzienne jej otwarcie, przez rozszerzenie sieci bibliotek po wszystkich miastach i miasteczkach, po wszystkich wsiach w Polsce a również przez zaopatrzenie tych bibljotek w odpowiednią ilość książek, powiedzmy krótko: 1 książka na 1 mieszkańca bez różnicy wieku w Polsce, 1 bibljoteka stała na 20.000 mieszkańców, a to, co chce przeprowadzić ustawa bibljoteczna wprowadzając na terenie Polski typ bibljotek stałych i ruchomych.
Trzeba więc zająć się akcją. mającą na celu pobudzenie samorządów do przygotowania się do wyprowadzenia w życie ustawy bibljotecznej na terenie Śląska. By jednak można już było dzisiaj zająć się konkretną robotą w tym zakresie pracy, trzeba na Śląsku stworzyć odpowiednią placówkę fachową, któraby projekty ustawy rzucała w życie samorządów. Tą placówką pobudzającą samorządy do pracy w kierunku zakładania i utrzymania bibljotek powszechnych, tworzącą pierwsze wzorowe warsztaty pracy i techniki bibljotekarskiej po myśli projektu ustawy bibljotecznej, któraby stworzyła poradnię bibljograficzną dla odpowiedniego doboru książek i badania środowisk, kształciła bibljotekarzy oświatowych na odpowiednich kursach i uzgadniała całą akcję bibljoteczną na Śląsku w myśl wskazań nowoczesnych potrzeb, mógłby być tylko czynnik odpowiednio niezależny, to jest specjalny oddział W. O. P. inny, aniżeli to ma miejsce dzisiaj, gdzie oświata dorosłych i młodocianych jest kopciuszkiem przyczepionym do innych zagadnień,

Jako wnioski podał referent następujące wytyczne, które uchwalono:
1. W. O. P. stworzy Oddział Oświaty Pozaszkolnej, do zakresu którego należeć będą sprawy publicznych bibljotek na Śląsku, a także sprawy, tyczące się innych form oświaty pozaszkolnej.
2. W. O. P. i inne czynniki Śląskiego Urzędu Woj. zakończą subsydjowanie towarzystw, czy instytucyj oświatowych, tworzących bibljoteki dla pewnej tylko grupy społeczeństwa z poprawką o ile nie odpowiedzą one wymaganiom projektu ustawy bibljotecznej.
3. W. O. P. przy Oddziale Oświaty Pozaszkolnej stworzy poradnię bibljograficzną.
4. W. O. P. nawiąże przez Oddział Oświaty Pozaszkolnej kontakt z samorządami terytorjalnemi w celu uzgodnienia akcji bibljotecznej na terenie Śląska i pobudzenia samorządów do dobrowolnego przygotowania się do wprowadzenia ustawy bibljotecznej w życie.
5. W. O. P. przez Oddział Ośw. Pozaszk. zajmie się technicznem zorganizowaniem bibljotek szkolnych (dla młodzieży) jako oddziałów publicznych bibljotek powszechnych.
6. W. O. P. ustali ekwiwalent pracy dla bibljotekarzy bibljotek młodzieży w postaci wynagrodzenia pieniężnego lub zmniejszenia liczby godzin lekcyj.
7. W. O. P. przy Oddziale Ośw. Pozaszk. będzie urządzał conajmniej dwu miesięczne kursa bibljotykarskie dla wykształcenia bibljotekarzy bibljotek powszechnych z uwzględnieniem specjalizacji potrzebnej do prowadzenia bibljotek młodzieży.
8. W. O. P. będzie udzielał dłuższych urlopów specjalnych, na studja bibljotekarskie odpowiednim kandydatom celem kształcenia instruktorów i inspektorów bibljotek.
9. W. O P. celem zbadania nowoczesnych metod techniki bibljotykarskiej i zapoznania się z doświadczeniami zagranicznemi, będzie co pewień czas wysyłał odpowiednich kandydatów na studja zagraniczne.
Poza wnioskami referentów uchwalono:
1. Ponieważ kierowaniem oświatą pozaszkolną obaczeni będą przez długie jeszcze lata wyłącznie niemal nauczyciele szkół powszechnych, którzy wychodzą z seminarjów nauczycielskich nie przygotowani do kierowania nią wskutek czego oświata pozaszkolna kuleje i nie może stanąć na wysokości zadania, konferencja społeczno oświatowa, odbyła w dniu 4. X. br. w Katowicach, zwraca się z prośbą do W. O. P. o obowiązkowe uprowadzenie przynajmniej na kursie sem. naucz. nauki o oświecie pozaszkolnej
Zarządowi Okręgowemu przekazano domagać się:
1. ustawy, układającej opodatkowanie zabaw tanecznych do wysokości 20 proc. od zebranych wstępów,
2. otoczenie opieką władz pracowników oświatowych przed demagogją i obskurantyzmem.
3. odciężenia nauczycieli (ek) zajmujących się pracą oświatową pozaszkolną przez zniżkę godzin nauki szkolnej.

Kilka uwag o nauce z Elementarza Samouczka.

(C. d.)

W nrze 14-15 „Ogniskowca“ z dn. 1. X. 1929 podałem kilka dalszych uwag, dotyczących posługiwania się Elementarzem Samouczkiem w klasie. Wobec tego, iż u niektórych kolegów (żanek) rodzi się obawa, czy dzieci same mogą dojść do czytania wyrazów, których niema w serjach i do czytania całych zdań bez uprawiania z niemi analizy, oraz jak uniknąć zamieszania w klasach licznych, gdy wprowadza się naukę indywidualną, chcę dziś na te kwestje odpowiedzieć.

Jak drugoroczna praktyka wykazuje, w klasach liczących (około 35 dzieci) w ciągu 10 tygodni dochodzi do czytania dowolnych zdań przeszło 50 proc. dzieci. Z tej liczby około $^{1}/_{3}$ część dzieci zdolna jest czytać ustępy ciągłe (Płomyczek). Reszta dzieci w tym czasie opracowuje serję czwartą i piątą i czyta kartony z analizą wyrazów,

Aby dzieci wcześniej zaprawić do czytania różnych wyrazów i zdań poleca się, aby nauczyciel napisał kilka zdań na oddzielnych kartkach, każde z 3—4 wyrazów, z zakresu liter (nietylko wyrazów) pierwszych trzech seryj. Skoro dziecko przejdzie kartony z analizą wyrazów należy dać mu owe zdania do czytania, lecz nie pomagać mu podpowiadaniem. Gdy dziecko zdanie takie przeczyta, najlepiej na osobności, niech się mu przyjrzy dobrze i niech go całe napisze z pamięci. Po napisaniu niech porówna z wzorem (kartką) czy dobrze napisało i niech odpowiednio poprawi, jeżeli napisało błędnie. Pismo wzorcowe winno być mniej więcej tej wielkości, co w elementarzu. Jeżeli dziecko nie potrafi przeczytać zdania z kartki, należy go nie zatrzymywać, lecz niech pracuje dalej, nad serją czwartą. Ponieważ w czwartej serji przychodzą takie spółgłoski, jak: sz, cz, dz, które dzieciom sprawiają przy czytaniu pewną trudność, poleca się, by i po czwartej serji dać dzieciom kilka zdań na osobnych kartkach do czytania i przepisania z pamięci. Analogicznie należy też postąpić po serji piątej. Zdań takich wystarczy 3—5 po każdej serji. Przed serją trzecią nie poleca się dawać żadnych tekstów do czytania poza wyrazami z elementarza.

Podczas rysowania zwierząt, rzeczy, ilustrowania opowiadań i bajek należy dzieci zachęcać, by rysunki podpisywały wyrazami a nawet zdaniami. Po ukończeniu piątej serji można dzieci zachęcić do pisania, dając im do wyboru kartki (pocztówki) do opisywania z obrazkami interesującemi dzieci.

Nie należy się niepokoić, jeżeli dziecko słabsze nawet po piątej serji nie umie jeszcze czytać. Niech pracuje dalej w kolejności przepisanej, a zwolna dojrzeje. Należy tylko dokładnie sprawdzić, czy opanowało dobrze wszystkie serje i kartony z analizą. Trudności w czytaniu mogą powstać stąd, iż rodzice pomagają w nieodpowiedni sposób dzieciom, uczą je tak czytać, iż wskazują im poszczególne litery, np k o t. Dziecko wtedy odczytuje litery, nie wyraz i niechce sobie zadać trudu, by czytało wyraz a nie litery. Dziecko takie jednak dojrzeje także do czytania, i nie należy się o niego obawiać, chyba gdyby było anormalne. Wtedy należy mu pomóc w sposób mniej więcej następujący:

Piszę „kot“, dopisuję „y“ i polecam przeczytać, dopisuję w miejsce y u, ek, ka, i t. p. Najlepiej jednak dla dziecka, gdy samo bez pomocy nauczyciela dojdzie do czytania i pisania zdań, co przychodzi bez większego trudu nawet uczniom poniżej przeciętnym.

Przechodzę do kwestji drugiej: jak radzić sobie z dziećmi, gdy klasa liczy 40—60 dzieci i ma być prowadzona systemem pracy indywidualnej dzieci.

Najtrudniejsze do prowadzenia tym systemem są pierwsze 2—3 tygodnie. Po tym czasie a nawet wcześniej należy stosować segregację dzieci, t. zn. usadawiać je według czynionych postępów. Nauczyciel zakłada listę uczniów, na której notuje postępy każdego dziecka z osobna, kiedy ono kończy poszczególne kartki seryjne (po 4 wyrazy). Stosownie do ustawowych postępów nauczyciel segreguje czyli usadawia te dzieci razem, które robią w przybliżeniu jednakowe postępy. Po kilku tygodniach powstają w klasie 3—4 grupy dzieci. Podział na grupy odciąża nauczyciela, gdyż uczniowie lepsi nie potrzebują tyle opieki od niego co uczniowie słabsi Słabszym winien nauczyciel poświęcać więcej czasu. Segregacji t. j. przesadzania dzieci, winien nauczyciel dokonywać częściej wtedy, gdy zauważy, iż w grupach, przedtem jadnolitych, zaszły znaczniejsze różnice. Prowadzenie listy i segregacja ułatwiają nauczycielowi dokładne orjentowanie się w postępach poszczególnych uczniów.

Skoro dzieci przejdą elementarz samouczek, należy im dać coś do czytania i do opisywania. Najlepiej nadaje się do tego celu „Płymyczek“, gdyż ma ustępy i obrazki, o których dzieci mogą coś pisać w zeszytach.

Można także z powodzeniem używać „Pierwszej czytanki dla dzieci“ Falskiego, a skoro w szkole jest elementarz Burka i Kubisza dzieci mogą także czytać z niego od str. 67 t. j. od miejsca, gdzie niema już podziału wyrazów na zgłoski.

J. Syska.

Z Sekcji klas i szkół doświadczalnych,

Zawiadamiamy na tej drodze, iż pierwsze zebranie członków sekcji klas i szkół doświadczalnych, odbędzie się we wtorek dnia 10 grudnia o godz. 15.30 w szkole powszechnej im. J. Piłsudskiego przy ulicy Jagiellońskiej w Katowicach.

Za Sekcję
J. Syska.

Ze Zjazdu nauczycieli robót i rysunków.

Z inicjatywy kolegów Goneta i Tora. odbyło się dnia 27. 10. 1929 r. organizacyjne zebranie nauczycieli robót ręcznych i rysunków.

Zebranie zagaił kol. Gonet, przedstawiając w krótkiem przemówieniu konieczność reorganizacji dotychczasowej sekcji robót ręcznych, na sekcję robót ręcznych i rysunków, w myśl nowego statutu Zarządu Głównego i program zebrania.

Po rezygnacji dotychczasowego zarządu sekcji robót ręcznych wybrano przewodniczącym zebrania kol. Goneta.

Następnie kol. Tor zreferował sprawę organizacji „Sekcji Robót Ręcznych i Rysunków" przedstawiając przyczyny, dla których w Zarządzia Głównym nastąpiła fuzja obu sekcyj, i dla których i tutaj należy podobną zorganizować, wreszcie cel sekcji i regulamin. Po dłuższej dyskusji uchwalono i wybrano komisję organizacyjną, składającą się z kolegów(żanek): Lepszowej, Goneta, Tora, Makowskiego i Koppla i wyznaczono organizatorów celem uruchomienia kół miejscowych.

Jest rzeczą doniosłego znaczenia, że wreszcie sprawa Sekcji Robót Ręcznych i rysunków wstąpiła na realne tory.

Na posiedzenlach takiej sekcji będzie można wiele spraw omówić, ujednostajnić metody nauczania, wreszcie w miarę możności wiele bolączek nauczycielskich załatwić, wobec tego apelujemy gorąco do wszystkich, którym ta sprawa leży na sercu, by najochotniej i najliczniej do wspomnianej sekcji się zapisali.

Celem dalszego kształcenia się, uchwalono również założenie wolnej szkoły rysunków i pracowni robót ręcznych, co wpłynie dodatnio na podniesienie tej gałęzi nauczania.

W załączeniu, podajemy uchwalony regulamin „Sekcji Naucz. Rob. Ręczn. i Rys."

Regulamin Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków

przy Zarządzie Głównym Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

1. Nazwa: Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Sekcja Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków.
2. Cel:
   a) Praca nad reformą zakładów naukowych, kształcących nauczycieli w dziedzinie rob. ręcz. i rys.
   b) Opracowywanie programów i metod nauczania r. r. i rys. w kierunku realizacji szkoły pracy oraz kontrola i ocena wydawnictw dotyczących r. r. i rys.
   c) Ułatwienie dalszego kształcenia nauczycieli tych przedmiotów.
   d) Studja w zakresie nauki r. r. i rys., zagadnień szkolnych i zawodowo-naczycielskich.
   e) Popieranie interesów zawodowych i prawnosłużbowych członków Sekcji.
3. Środki:
   a) Zwoływanie Zjazdów członków Sekcji, konferencyj w zagadnieniach nauki rob. ręcz. i rys., urządzanie ankiet celem ustalenia projektów instytucyj kształcenia i przedstawienia ich czynnikom rządowym i sejmowym, oraz organizowanie wystaw.
   b) Tworzenie specjalnych Komisyj dla badania obowiązujących dziś programów, środków wychowawczych i wogóle spraw związanych z organizacją zakładów kształcenia nauczycieli rob. ręcz. i rys.
   c) Zakładanie bibljotek, rozwijanie czytelnictwa fachowego, odczyty, wycieczki naukowe, tworzenie kursów różnego stopnia.
   d) Publikowanie prac z zakresu nauki rob. ręcz. i rys., w specjalnych wydawnictwach, bądź w pismach wydawanych przez Związek P. N. S. P.
   f) Podejmowanie wydawnictw podręcznikowych dla użytku szkół i naucz.
   g) Uwaga: Organem Sekcji jest dwumiesięcznik „Roboty Ręczne i Rysunki".
4. Członkowie:
   a) Członkiem Sekcji Naucz. Robót Ręcznych i Rysunków może być każdy członek Związku, który zgłosi pisemnie przystąpienie do Sekcji.
   b) Nauczyciele niestowarzyszeni w Związku z powodów statutowych, a przyjęci do Sekcji na wniosek Koła przez Zarząd Sekcji w Warszawie, inspektorowie szkolni, naucz. gimnazjum i inni.
   c) Fachowcy zaproszeni przez Zarząd Koła.
5. Koło miejscowe Sekcji: Koło miejscowe Sekcji tworzy zespół złożony przynajmniej z 5-ciu członków.
6. Zarząd Koła:
   a) Zarząd Koła stanowią z wyboru członków: przewodniczący, sekretarz i skarbnik, względnie ich zastępcy.
   b) Koła miejscowe mogą łączyć się w koła Okręgowe, składające się z delegatów kół Miejscowych, po poprzedniej zgodzie Zarządu Sekcji.
7. Zarząd Sekcji:
   a) Zarząd Sekcji składa się z 17-tu członków, wybranych na Zjeździe Sekcji, z których większość jest z Warszawy ewent. z okolicy. Zarząd Sekcji ma prawo kooptacji 3 do 6 członków, potrzebnych do pracy Sekcji.

Miejscowi członkowie Zarządu Sekcji stanowią jego wydział wykonawczy, który prowadzi pracę Zarządu.

Zarząd Sekcji ma siedzibę w Warszawie.

Statutowo członkowie Prezydjum Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. mogą brać udział w obradach Zarządu Sekcji z głosem stanowczym — zaś członkowie Prezydjum Zarządu Okręgowego Z. P. N. S. P. mają to samo prawo odnośnie do posiedzeń Zarządów Kół Okręgowych, zaś prezes Zarządu Oddziału powiatowego, względnie Ogniska odnośnie do Kół Miejscowych.

b) Organem zwierzchnim dla Kół Miejscowych są Koła Okręgowe, a dla obu Zarząd Główny Sekcji. Tam gdzie Koła Okręgowe nie istnieją — Koła Miejscowe podlegają bezpośrednio Zarządowi Głównemu Sekcji.

c) Przewodniczącego Sekcji zatwierdza Zarząd Główny Związku P. N. S. P. względnie jego Wydział Wykonawczy na propozycję Zjazdu.

d) Przewodniczących kół okręgowych i miejscowych zatwierdza Zarząd Główny Sekcji.

8) Prawa członków:

a) Członkowie mają prawo korzystać z bibljotek, czytelni Ognisk nauczycielskich, lokali i innych świadczeń, określonych statutem Związku.

b) Członkowie otrzymują bezpłatnie miesięcznik „Roboty Ręczne i Rysunki", organ Sekcji.

9. Obowiązki członków:

Członkowie Koła płacą stałą miesięczną wkładkę na cele Sekcji, a wysokość tej wkładki określają na dorocznem walnem zebraniu. Minimum równa się wysokości kosztów dwumiesięcznika od członka.

10. Fundusz Sekcji:

Fundusz Sekcji powstaje:

a) z wkładek członkowskich,

b) przedsiębiorstw dochodowych,

c) z subwencyj.

11. Sekcja jako organ Związku podlega władzy Zarządu Głównego Związku P. N. S. P., a przeto wszelkie jej decyzje ulegające publikacji, winny być zatwierdzone i podpisywane przez Zarząd Główny Związku P. N. S. P.

Z ŻYCIA OGNISK.

DĄBRÓWKA WIELKA.

Z zebrania Ogniska. Ognisko w Dąbrówce Wielkiej odbyło swe miesięczne zebranie dnia 30 października w szkole I. w Brzezinach Śl. Na zebraniu przewodniczył prezes kol. Kołpanowicz.

Po odczytanym protokole kol. przewod. wygłosił referat na temat „Mocarstwowe Stanowisko Polski i stosunki międzynarodowe." Następnie stworzono sekcję społeczno-oświatową i sekcję pedagogiczną. Na zebraniu wytknięto program pracy na sezon zimowy. Między innemi położono nacisk na wygłaszanie referatów wśród społeczeństwa miejscowego.

ORZEGÓW.

Dnia 21 października 1929 r. odbyło się zebranie plenarne Ogniska, poprzedzone zebraniem Zarządu, na którem przyjęto 6 nowych członków: kol. Byrtusównę, Kussównę, Fickównę, Nowotnównę, Dropałę i Pająka, oraz uchwalono doręczyć wszystkim członkom przed każdą wypłatą poborów służbowych wyciągi konta Ogniska dla zaznajomienia ich z wysokością ewentualnych zaległości w kasie Ogniska. Zebranie plenarne zagaił kol. prez. Rohrbach, w obecności kol. prez. Oddziału Pow. Kossakiewicza, który przybył na lustrację Ogniska. Po przyjęciu protokółu i omówieniu okólników władz związkowych i postanowień nowego statutu wydelegowano na kurs dla pracowników oświatowych do Katowic kol. Graffównę, Rokicką, Dropałę i Rohrbacha. Następnie złożył kol. skarbnik Kopczyński sprawozdanie, przyjęte z zadowoleniem, gdyż składki wpływają prawie normalnie. W czasie ożywionej dyskusji, poruszono w szczególności sprawę wyborów komunalnych, konferencyj rejonowych, egzaminów kwalifikacyjnych, szkół dokształcających itp. W końcu przemówił kol. Kossakiewicz, obrazując treściwie całokształt spraw aktualnych doby obecnej.

*

Dnia 15 listopada 1929 r. odbyło się przy obecności nieomal wszystkich członków Walne Zebranie Ogniska, zwołane przez Zarząd jako nadzwyczajne. Obradom przewodniczył kol. prezes Rohrbach, który na wstępie stwierdził z zadowoleniem stuprocentowy przyrost liczby członków w ciągu niespełna 3/4 roku, co jest niewątpliwie radosnym dowodem tężyzny organizacji i zaufania doń nauczycielstwa. Po przyjęciu protokołów i wyborze kol. Bezdekówny wicesekretarką, kol. Godawa imieniem Komisji Rewizyjnej wniósł o udzielenia Zarządowi absolutorjum za czas od 8. lutego do 15. listopada 1929, do czego przychylili się zebrani jednogłośnie. Po obszernym referacie kol. prezesa i rzeczowej dyskusji kol. Bezdekówna, Graffówna, Bropała i inni uchwalono jednogłośnie założyć z dniem 1. stycznia 1930 r. „oszczędnościowo — pożyczkowej Kasy samopomocy koleżeńskiej przy Ognisku" i przyjęto przedłożony statut kasy. Zarząd kasy powierzono kol. Nowotnównie, Kopczyńskiemu i Rohrbachowi. Następnie przyjęto wniosek Zarządu w sprawie uruchomienia kursu przygotowawczego do egzaminu kwalifikacyjnego i uznano konieczność rozpoczęcia zbiorowej pracy samokształceniowej w czasie najbliższem. Wykłady odbędą się w wymiarze 4 godzin tygodniowo począwszy od 18.11.29. Na kurs zgłosiło się dotychczas 12 członków. Prelekcje z działu I. Administracja, prawa i obowiązki naucz. wygłosi kol. Rohrbach. z innych działów prelegenci pozamiejscowi. W końcu postanowiono urządzić w styczniu 1930 wspólny opłatek koleżeński. oraz załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

NIKISZOWIEC.

Z zebrania „Ogniska“ z dn. 7. X. 1929 r. w Nikiszowcu. Prezes kol. Rzeźniczek zagaił zebranie poczem przedstawił plan pracy Zarządu Okręgowego i poszczególnych sekcyj na rok szkolny 29/30.

Do sekcji pedagogicznej weszli kol. Kiernas Bolesław z Nikiszowca i kol. Piąty Jan z Janowa. Do sekcji oświatowej wybrano kol. Barkę Michała z Giszowca. Do sekcji kobiet wybrano kol. Szczawińską Jadwigę z Giszowca.

Następnie w krótkim referacie kol. prezes przedstawił działalność Z. P. N. S. P. od roku 1919 do roku bieżącego.

Ponieważ gmina buduje nowy ratusz, uchwalono wysłać delegację do naczelnika gminy, aby w nowym ratuszu była jedna sala na urządzanie zebrań organizacyjnych i umieszczenie bibljoteki.

Składki członkowskie postanowiono w ten sposób uregulować, że skarbnik odda zawsze listę członków poszczególnych szkół kol. prezesowi, który odbierze składki od kol. kierowników przy wypłacie w kasie skarbowej.

Postanowiono też powiększyć bibljotekę w ten sposób, że każdy członek zakupi jedną książkę pedagogiczną i odda ją bibljotekarzowi.

W końcu kol. Stokłosa poruszył kwestję samorządów w szkołach powszechnych poczem uchwalono zamówić miesięcznik „Samorząd Szkolny“.

Z ZARZĄDU OKRĘGU ŚLĄSK. Z.P.N.S.P.

Z KOMISJI SPOŁECZNO - OŚWIATOWEJ.

W dniu 29. IX. 1929 r. na zebraniu delegatów Oddziałów Powiatowych została utworzona przy Zarządzie Okręgu Śląskiego, Z. P. N. S. P., Komisja Społeczno - Oświatowa. W skład Zarządu Komisji weszli: kol. Błasiński Stanislaw jako prezes, kol. Wojda Antoni jako sekretarz i kol. Stanawski Władysław jako skarbnik. Celem wspomnianej komisji jest prowadzenie poradni dla członków naszej organizacji, oraz służenie pomocą w formie posyłania referentów, oraz wypożyczenia odpowiedniej lektury. Sekcja posiada już własną bibljotekę, której spis tomów w najbliższym numerze „Ogniskowca“ podamy.

A. Wojda.

Z SEKCJI NAUCZ. ROBÓT RĘCZNYCH I RYSUNKÓW.

Stosownie do zamieszczonego sprawozdaniu w niniejszym Ogniskowcu z organizacyjnego zebrania nauczycieli robót ręczn. i rysunków odbytego dnia 27. X. 1929 r. i powziętych na niem uchwał, prosimy Szan. Kolegów możliwie najszybsze zorganizowanie kół miejscowych i natychmiastowe przysłanie nam sprawozdań pod podanym poniżej adresem;

Mysłowice, ul. Seminarjalna,
Sem. naucz. męskie,
na ręce kol. Goneta Józefa.

Zmiana godzin urzędowych:

Kol. Folek przewodniczący sekcji szkół dokształcających urzęduje we czwartki od 4-tej do 6-tej.

Kol. Mazanek przewodniczący sekcji prawnej i sekcji szkół specjalnych urzęduje we wtorki od 4-tej do 6-ej.

DELEGACJA W W. OŚW. PUBL. W KATOWICACH W SPRAWIE PRACOWŃ FIZYKO CHEMICZNYCH.

Tą drogą zawiadamiamy kolegów, że dnia 4. XI. br. byli w delegacji w Wydz. Ośw. Publ. w Katowicach kol. Skoczek Józef i kol. Kołorz Alojzy.

Delegacja poruszyła cały szereg aktualnych spraw tyczących się nowopowstałych pracowń fizyko-chemicznych na terenie woj. śląskiego.

Pan wizytator Igielski przyrzekł wkrótce nadesłać pisemną odpowiedź na nasze przedłożone postulaty. Po otrzymaniu odpowiedzi natychmiast zwołamy zebranie członków Sekcji Kierowników Pracowni Fizyko-Chemicznych.

Skoczek Józef, prezes.

KURS PRZYGOTOW. DO EGZAMINU KWALIFIKACYJNEGO.

Sekcja Pedagogiczna przy Okręgowym Zarządzie Z. P. N. S. P. w Katowicach urządza 3 miesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego od dnia 1 stycznia 1930 r. Na kursie tym wykładać będą siły fachowe 2 razy tygodniowo po 3 godziny, w jednej ze szkół w Katowicach. O ile zgłosi się 25 osób opłata kursu wynosić będzie około 20 zł. miesięcznie; przy zwiększonej liczbie uczestników nastąpi odpowiednia zniżka.

Zgłoszenia do dnia 15 grudnia br. przyjmuje Sekcja Pedagogiczna przy Okręgowym Zarządzie Z. P N. S. P. w Katowicach ul. Andrzeja 6.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. J. P. w P.: Z powodu trudności odpowiemy w następnym numerze Ogniskowca.

Kol R. w W.: Artykuł p. t. „Co za idealny bojkot oświaty“ nadszedł za późno i dziś już jest nieaktualny.

Koleżance: Na pytanie. jak przeprowadzić lekcję, nie możemy udzielić porady, gdyż nie wiemy o jaki przedmiot chodzi i o jaką jego dziedzinę wzgl. temat. Prosimy przeto o bliższe informacje.

Kol.: J. F. z W., Gr. E. z N. W. i W. S. Artykuły Kolegów będą wydrukowane w następnym n-rze Ogniskowca.

KSIĄŻKI.

Województwo Śląskie 1918-1928. Rozwój administracji samorządowej woj. śląskiego w zarysie nakładem Śląskiej Rady Wojewódzkiej w Katowicach 1929. Jest to praca zbiorowa, licząca przeszło 340 stron tekstu, która ilustruje w szeregu artykułów rzeczowych poszczególnych działów administracji z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, dorobek i rozwój prawie wszystkich dziedzin administracji samorządowej województwa w okresie dziesięciolecia. Znajdujemy tam między innemi zobrazowany rozwój szkolnictwa, przemysł górnośląski, kulturę śląską i t. d. Treść uzupełnia przeszło 150 ilustracyj oraz mapka administracyjna. Książka obliczona na masowy zbyt dla zaznajomienia się społeczeństwa polskiego ze Śląskiem. Kosztuje tylko 4 złote.

Redaguje komitet z J. Syską na czele. Wydawca w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. Michał Starmach, Mysłowice, Nowokościelna 4. — Tłoczono w drukarni „Sztuka“, Mysłowice, Powstańców 7 Tel. 71